

WESOŁYCH ŚWIĄT

Życzymy
mieszkańcom
Bychawy
w N. Roku:

pstrągów
w
Koszarzewce

automatycznego
połączenia
telefonicznego z...
Tokio
lub Chicago

oczyszczalni
ścieków
im.
Jana J.

usług dla ludności
na miarę ambicji
ojców miasta
i potrzeb
mieszkańców

GAZETA BYCHAWSKA

* wydanie * Nr 10 * świąteczne *



KALA XPISTOYTENNA !



"Cicha Noc, Święta Noc" - już wkrótce zabrzmí w naszych uszach, już wkrótce zasiądziemy przy wigilijnym stole w naszych rodzinach. Niebawem zabłyśnie gwiazda, oznajmując czas wieczery, a wtedy będzie opłatek, kolędy, życzenia i wspomnienia minionych czasów, pamięci bliskich.

Dzisiaj pragnę sięgnąć do swojej pamięci, by wy dobyć z niej wspomnienie Święt Bożego Narodzenia, jakie spędziłem w stolicy Grecji - Atenach. Pewien jestem, że zadadzą Państwo pytanie - jak wyglądają święta w takim kraju jak Grecja?

Wprawdzie temperatura spada do około 0 C, ale śniegu nie ma. Ulice, zwykle kolorowe, potęgają swoje kolory - promieniują z nich radość z nadchodzących dni. Zapewniają się okolicznościowymi dekoracjami, bijącymi mocnym światłem neonów i naturalnej wielkości szopkami. A wszystko przeplatane grecką muzyką, pełną rytmu, porywającą i wlewającą w serca optymizm i wiarę. Chyba tylko zaskakują ubrane choinki na tle Akropolu, Likarites, Agory, czy Areopagu. Myślę, że ciekawostką będzie dla Państwa, jeśli powiem, że główną potrawą świąteczną w Grecji jest pieczone indyk. Trochę to śmiesznie wygląda, gdy w tak wielkiej aglomeracji jaką stanowią Ateny, co trzeci Ateńczyk na ulicy, w metrze, w przeddzieniu spaceruje z indykiem na ramieniu.

Moja relacja byłaby niepełna, gdybym nie wspomniał o wigili wśród pol-

skiej Emigracji. Jesteś takim narodem, który pielęgnuje swoje tradycje, tym szczególnie, im bardziej się one zagrozone. Uświadomiłem to sobie tam, w Grecji. Wszyscy dążyliśmy, aby ta wigilia jak najbardziej przypominała Polskę: a więc były wigilijne potrawy, był opłatek, ale mimo naszych wysiłków brakowało jeszcze czegoś. Brakowało najbliższych, ich uścisków, wspólnej radości i tego miejsca, które nazywa się Polską! Zapewniam Państwa, że tam wszelkie wspomnienia potrafią wyciskać łzy z oczu, a szczególnie w tę noc, kiedy na ateńskich ulicach usłyszeć można było polskie kolędy.

Nie brakuje rozmów o Polsce, o polityce, o własnej miejscowości, o bliskich znajomych, a kiedy bierze się do ręki opłatek, to chciałoby się przesłać go do bliskich. Pamiętam, że w tamten wigilijny wieczór często spoglądałem to na małą choinkę, to na opłatek, spoglądałem i przypominałem sobie moją rodzinę, także Bychawę i wszystkich znajomych. I z nadzieją myślałem, że następane święta będą mógł przeżyć w mojej Polsce.

Koncząc moje wspomnienia, pragnę życzyć wszystkim mieszkańcom Bychawy i okolic, a także tym wszystkim, którzy są poza granicami kraju a szczególnie znajomym Bychawianom z Aten: Radosnych i pełnych Pokoju Święt Bożego Narodzenia wraz z błogosławieństwem Narodzonego Dziecięcia.
Mariusz Nawiatyna.

„Wigilia”

Ojciec kamie opłatki, matka modli kołacz
Karp ślepotą zdjęty zamknął się w komodzie
Siano pachnie podróżą, swierszcz w kominie woła
Gwiazdy zeszyły do domów w białym korowodzie.

Idą chwile zadumań, białe dni zamysłów
Krug światła się rozszerza, brzoza w ogniu skwierczy
Pękają struny smutku niby lód na Wiśle
I jak słowa otuchy w nutach polskich wierszy.

Ojciec kamie opłatki, matkę modli kołacz
Anioł śpiewne kolędy wygrywa na strunie
Polska noc się rozwoła przy rodzinnych stołach
Jak kłosa z pól oczystych można serca unieść!

Idą chwile zadumań, białe dni zamysłów
Cienie bliskich się wloką poprzez świecy ogień
Tych co kładli swe głowy na rodzinnej przyźbie
Komu dzień się przepalił, komu było w drodze.

Zbigniew Falkowski



HYDE PARK



Dotarli do nas uwagi/ to się tylko tak ładnie pisze - uwagi, a tak naprawdę to pożajanki i pretensje/ na temat tego co w ostatnim czasie ukazuje się w "GB". Osoby wypowiadające lub piszące wspomniane dezyderaty żądają albo umieszczenia ich tekstów /i to czynimy/, albo też twierdzą, że wiedzą lepiej, co powinno się na łamach Gazety drukować. W zasadzie za wszystkie te uwagi powinniśmy być wdzięczni, ale są pewne wątpliwości. Przynajmniej sam osobiście je mam. Otóż uwagi te powstają w pewnych domach/przez dyskrecję nie wspomnę, które mam na myśli/ w których to redzą się opinie na ogół nieprzychylnie wielu osobom zamieszkałym w Bychawie, a także wielu lokalnym inicjatywom. Gorzej... Te niepiękne poglądy przyswajają i inni, powielają je i ...I zaczyna się typowe polskie piekiełko, znane zarówno z dowcipów jak i z życia. Efekt? - Wiele osób tu zamieszkałych rezygnuje z ewentualnego skręcenia karku i angażowania się w cokolwiek.

A teraz kilka zdań konkretniejszych.

Numer 6, 7 i 8 powstały już po opadnięciu gorączki wyborczej/wybory samorządowe i zaczęło pojawiać się mniej propozycji tekstowych, kilka osób z tzw. redakcji zaprzestało uczestniczyć w przygotowywaniu numerów "GB". Numer 7 powielany był w warunkach tak nienormalnych, że nie chcę tego nawet wspominać. Wydaliliśmy - przy sporych nadal kłopotach tekstowych - numer 7 i 8, teraz znowu czekamy na możliwość realizacji numeru 9 /piszę ten tekst 30 września/. Xero nadal nie działa.

Nie w tym jednak problem. Problem w tym, że na nasze propozycje - dostarczenia nam tekstów, udziału w naszych spotkaniach, pisania o swoich środowiskach, zakładach pracy, sugestiach itd - nie reaguje prawie nikt. Nie reagują przede wszystkim Ci, na których teoretycznie należałoby liczyć: inteligencja/do niedawna mówią się pracująca/. Nie wiemy kto nas czytuje, nie posiadamy takiego rozoznania, ale wiemy, że jesteśmy przez wielu krytykowani. Przez jednych - za to, że jesteśmy zbyt ugrzeczniejsi, przez innych - za to, że zamieszczane zostały teksty jak te określone, złośliwe i obelżywe.

Myszę, że tylko w takiej różnorodności poglądów i wypowiedzi, kryje się szansa "GB". Nie możemy być i nigdy nie będziemy gazetą zamieszczającą aktualne relacje z codziennych, bieżących wydarzeń z życia miasta i jeszcze np. komentarz do tego. To jest niemożliwe i w naszych warunkach niewykonywalne. Zamieszczanie informacji, o których już wszyscy dawno zapomnieli, jest z pewnością przysłówką masztarda po obiedzie. Najlepszy dowód to ten tekst.

Czym więc pisać?

No właśnie. Mam na ten temat własny pogląd, ale chciałoby się wiedzieć co Państwo na ten temat sądzicie. Piszcie Pańs two do nas. Bardzo prosimy.

Kształt gazety może ulec zmianie, ale nie bez pomocy osób, które dotychczas nas nie zauważają. Najłatwiej krytykować. To bardzo oczywista prawda. Świadomi tej prawdy oczekujemy na pomoc w redagowaniu nowego pisemka.

W.G.

Ze zdziwieniem przeczytałam notatkę w GB nr 9 zamieszczoną w Hyde Parku, a podpisaną Kali Pomagali Ewana Kubwa, z której wynika, że jej autor uważa za niewłaściwe, gdyby określić to łagodnie - członkostwo dra J. Michalskiego w Komisji Zdrowia Samorządu Terytorialnego w Bychawie, a to dlatego, że wspomniana osoba nie jest zameldowana w naszym mieście, a w Lublinie. Dla mnie nie jest to bynajmniej argument istotny! Nawet wówczas, gdyby kłócił się z jakimś tam przepisa - mi. Pan dr J. Michalski mieszka i pracuje w Bychawie od lat kilkudziesięciu, co na pewno jest ewenementem w skali regionu, a przy tym cieszy się zaufaniem i wdzięcznością pacjentów. Któż więc zna lepiej problemy i potrzeby Bychawskiej Służby Zdrowia?

Czy więc Kali Pomagali nie przypadkiem Kali - Rozrabiali?

Z pozdrowieniami dla Kali i redakcji Maria D.

Redakcja GB solidaryzuje się z powyższą wypowiedzią, uważając, że doświadczenie i wiedza p. dra J. Michalskiego, Jego znajomość problemów Służby Zdrowia na naszym terenie stanowią legitymację absolutnie wystarczającą do udziału w pracy Rady Gminy, niezależnie od pieczętki w dowodzie osobistym, dotyczącej miejsca zamieszkania. A poza tym, zdaje się, że przepis na to zezwala.

Oby tylko takie decyzje personalne były u nas podejmowane. Życzymy tego sobie.

Redakcja.

... jakoś weselej, jakoś swojsko...

Dziadka Mateusza spotkałam krzątającego się po podwórku. Gderał i zrzędzi rozglądając się za czymś pilnie. Jak się okazało za siekierką, którą zapodzielili gdzieś niesforni wnukowie.

- Trza obciosać drzewko i umocować akuratnie - tłumaczył z przejęciem.

- A nie lepiej kupić sztuczne, z plastyku? Praktyczniejsze i... w ogóle...

bąknęłam cichnąc pod karcącym spojrzeniem dziadka.

- Co to, to nie! - obruszył się. Nie pozwolę! Powyrzucali wszystko - mówił z przejęciem, siadając na pieńku.

Co powyrzucali? - dopytywałam, ciesząc się, że zapowiada się na dłuższą pogawędkę, a o to mi przecież chodziło. Dziadek połknął haczyk.

Pani... przecież za moich młodych lat było wszystko inaczej, jakoś tak weselej,

jakoś swojsko - machnął znacząco ręką. Dzieciska, a było nas w domu siedmioro,

harcowali po sieni, którą przynosiło się do domu na podłogę, kładło się też

pod obruszną stół przed wilią, a w kącie izby stał snopek, czy choćby pare kłosów

różnego zboża. A jak podzielili my się opłatkami i zjedli, za węgiem chałupy

zaczynał się jakiś ruch i słychać było śpiew kolędy: "Wśród nocnej ciszy..."

To dzieciska ze wsi chodziły z gwiazdką, taką kręconą i kolorową... A starsze

cniopaki z Bychawy i ze wsi przebierali się i przedstawiali jasełka... Albo

herody... Pamiętam do dziś, bo sam kiedyś jak taki wyrostek, byłem diabłem z ro-

gami i długim kręconym ogonem zrobionym z drutu. Oj, ileż było pisku, wrzasku

i uciechy... A przed północą biegłem choćby i na bosaka do obory, dawałem opłate

Baśce, to była nasza klacz i przykładałem ucho do jej karku, bo ś.p. dziadek

mówili, że zwierzyzna przemawia w te noc ludzkim głosem.

A drzewko to było u nas ustrojone takimi świecidełkami, zrobionymi przez matkę

i siostrę z papieru różnego koloru... Pajaki... jeże... i różności...

Do kościoła na pasterkę to ludzie jechali furmankami, całą drogę zajmowali,

bo szosy wtedy w Bychawie nie było. A jak wracali, to jeden gospodarz drugiego

chciał przegonić! Który prendzy...

Dziadek Mateusz umilkł zapatrzony w miniony i odległy świat swojej młodości.

Tymczasem z domu wybiegł kilkuletni szkrab i obudził dziadka

z zamyślenia "Dziadku, kupisz mi na gwiazdkę samochodzik zdalnie sterowany"?

Jaaaki? - zdziwił się dziadek niby te zgerszony.

No dobrze, dobrze, byleś był, grzeczny...

M. D.

- A sto co na temat wigilii pisze Zygmunt Gloger w "Encyklopedii Staropelskiej".

"Wilja, wigilja - przedświęcie, dzień święto poprzedzający, tak nazwany z łac. od czuwania, chrześcijania bowiem noc poprzedzająca dni uroczyste na czuwaniu i modlitwie spędzali a zwykle i dzień przedświąteczny poświęcili. Najuroczystej zaś z wieczerzą ucztą postną obchodzili wigilię Bożego Narodzenia... Stawianie snopów zboża po rogach izby, w której zasiadają do uczt wigilijnej, dotąd spotykane u ludu, było zwyczajem niegdyś we wszystkich warstwach powszechnym... Lud wiejski, po ucztach wigilijnej, ze słomy tych snopów kręci małe powrośza i wybiegłszy do sadu ewiązuje niemi drzewa owocowe w przekonaniu, że będą lepiej rodziły. Wieczernia wigilijna u ludu składała się zwykle z petraw 7-miu, szlachecka z 9-u, pańska z 11-tu. Kto ilu petraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku ominie. W domach zamożniejszych panie rozdawały w dniu tym "kolędę" czyli podarki swej czeladzi i dobrze prowadzącym się dziewczętom ze wsi. Po spożyciu wieczerzy wigilijnej, czy to w chacie czy w pańskim dwerze, oboje gospodarstwo, zgrzmadziwszy rodzinę i domowników, spędzali resztę wieczera na śpiewaniu kolęd o Narodzeniu Jezusowem..."

Zygmunt Gloger "Encyklopedia Staropelska" Wiedza Powszechna 1985 r. t. IV str. 437



Bychawska kolęda

/na melodię: "Hej, kolęda, kolęda"

Moi Bychawianie, moi Bychawianie
Bardzo nam potrzebne dziś kolędowanie
Bo w Urzędzie kasa pusta
Każdy radny krzywi usta
Hej! kolęda, kolęda!



Za komuny władze rękę wyciągały
I detacje sobie na potrzeby brały
Teraz szukać trzeba,
Proszę Łaski Nieba
Hej! kolęda, kolęda!

Jam wąsaty chłopiek, mówią żem roztropek
Prosbę wnoszę Panie: daj sponsorowanie!
Sponsora potrzeba
Daj go z Łaski Nieba
Hej! kolęda, kolęda!

Ludzie obrotniejsi do handlu się wzięli
No Gesowi skrzydełka podcięli
Bychawianku dziś swobodnie
Kupisz mięso, wódkę, spodnie
Hej! kolęda, kolęda!

Idąc ulicami, mówisz: dobra nasza
Sprzedawca i agent do sklepu zaprasza
Wszyscy dzisiaj byznes czują
I do akcji przystępują
Hej! kolęda, kolęda!



Wątpianna kultura kulawa w Bychawie
Bedeł stoi pustką, dlaczego? - Nikt nie wie

Dyrektora wakat stoi,
Może konkurs, drodzy moi?
Hej! kolęda, Kolęda!

Cuda się zdarzają - ksiądz kanonik powie
Bo wielka budowa jest na jego głowie
Anioł Stróż tam czuwa, tuli,
A parafia buli... buli...
Hej! kolęda, kolęda!

Uwaga! Czytajcie, młodzi Bychawiacy
Miejscowy Tymński ma oferty pracy
A gdys leń i nie-osilek
Stań w kolejce po zasiłek
Hej! kolęda, kolęda!

O, moi ziemkowie, o mili rodacy
W tej naszej Bychawie tylko cacy-cacy
Nie wolno żartować,
Ami krytykować
Hej! kolęda, kolęda!



Trochę wazeliny i trochę lakieru
Zaraz Cię polubią - jest tu takich wielu
Beton, cement nadal w modzie,
Czy po wodzie, czy po lodzie...
Hej! kolęda, kolęda!

Patrzajta ludziska - Nowy Rok nas zastał
Wszystkiego dobrego, by lepszy czas nastał
Kolędować nam potrzeba,
Wszak manna nie leci z nieba!
Hej! kolęda, kolęda!

napisał: Sz. E

zwrotkę
dodatkową,
dopisał
anonim

Hej! Drogi Autorze - wierszokleto miły
Te Twoje poezje z lekka się zgubiły
Rym się wyczuwa "bez ucha"
Tylko gdzie był cel - psiajucha?
Hej!...

Krzyżówka świąteczna



1. Pieśń pasterska o treści związanej z Bożym Narodzeniem
2. Główna ulica Bychawy
3. Jeden z autorów "Alfabetu"
4. Selenizant z 31 grudnia
5. Jeden z bohaterów "Potopu"
6. Ptak naśladowujący głos człowieka
7. ... Halleya
8. Jedna z Lubelskich uczelni
9. Japoński koncert samochodowy
10. Nazwisko właściciela Bychawy z pocz. XVII w.
11. Miasto w USA nad Atlantykiem
12. Miasto konferencji KBWE
13. Stoi na czele Kościoła Katolickiego

Prosimy podać rozwiązanie krzyżówki i hasło. Ufundowana została/przez osobę prywatną/nagroda książkowa.
Rozwiązanie wraz z kuponem przyjmujemy do dnia 3 stycznia 1991r.
Adres redakcji Bychawski Dom Kultury.

*Serdeczne i ciepłe życzenia Świąteczne
i Noworoczne wszystkim swoim
Czytelnikom składu
Redakcja*



wydano dn. 23.12.90

cena - 500 zł.

Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie